

# Tadeusz Budrewicz

---

## Askenazy : zagadnienie literatury i literackości

---

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria 13,  
127-149

---

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historicolitteraria XIII (2013)

**Tadeusz Budrewicz**

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

## Askenazy – zagadnienie literatury i literackości

Askenazy pisał pięknie; pisał bardzo pięknie; pisał – za pięknie. Za pięknie jak na potrzeby warsztatu badawczego historyka i ideał naukowej bezstronności w poznawaniu i wyjaśnianiu prawdy, tak żywy w latach jego uniwersyteckiego terminowania. A przecież nie chciał pisać inaczej, jak tylko – poprzez piękne słowo trafiając do serc, dusz, uczuć; jak tylko – przez słowo o dziejach Polski wywołując czyn, który ją wskrzesi z niebytu. Miał Szymon Askenazy dar niezwykły, jak wielcy polscy poeci narodowości żydowskiej Bolesław Leśmian i Julian Tuwim, że mu się słowa „stawały indywiduami”. Nie cenił Juliusza Słowackiego, ale warto przypomnieć właśnie autora *Beniowskiego*, który orzekł, iż ta jest

wieszczka najjaśniejsza chwała,  
Że w posąg mieni nawet pożegnanie.  
Ta kartka wieki tu będzie płakała  
I łez jej stanie.

Przychodzą na myśl te słowa, gdy się czyta pozgonne, wypowiedziane przez Askenazego po śmierci Henryka Sienkiewicza. Wiemy ze wspomnień Michała Sokolnickiego, iż autor *Łukasińskiego* w swoim czasie niezbyt ufał Sienkiewiczowi. Sądził, że jest on „w rękach i we władzy narodowej demokracji”<sup>1</sup>. Później, w Szwajcarii, współpracowali ze sobą i mieszkali w jednym hotelu<sup>2</sup>. Po śmierci Sienkiewicza Askenazy napisał krótkie pozgonne. Już niemal sto lat przeszło, a słowa te czyta się z prawdziwym wzruszeniem:

---

<sup>1</sup> M. Sokolnicki, *Czternaście lat*, Warszawa 1936, s. 322.

<sup>2</sup> H. Korwin-Milewski, *Siedemdziesiąt lat wspomnień (1855–1925)*, Poznań 1930, s. 405. W czasach warszawskich Askenazy spotykał Sienkiewicza przy różnych okazjach, zapamiętał np., że podczas odsłaniania pomnika Mickiewicza „Cichą łzą zamgłiła się piękna źrenica Sienkiewicza” – Sz. Askenazy, *Szkice i portrety (Wydanie pośmiertne)*, Warszawa 1937, s. 15. O współpracy w Szwajcarii zob. D. Pływawko, *Sienkiewicz w Szwajcarii. Z dziejów akcji ratunkowej dla Polski w czasie pierwszej wojny światowej*, Poznań 1986.

Odchodzi jeden z wielkich w Narodzie. Odchodzi, zanim wielka narodowa wybiła godzina. Na tę myśl ściska się każde serce polskie. [...] Gdy najzacieklej rosyjskie i pruskie srożyły się prześladowania, gdy Hurko w Kongresówce dzikie sprawował rządy, a Bismarck dla Wielkopolski tępiciełskie wykuwał prawa, Sienkiewicz znękanych rodaków ożywym a ochronnym krzepił kordiałem cudownym, czerpanym ze starodawnej męki i chwały narodowej. [...] Opatrzność, która wiatr sposobi wedle wełny jagnięcia, dała nam Sienkiewicza w ciemną noc dziejową, by nas oświecał, krzepił, chronił. Dziś zabiera go, gdy on swe święte spełnił powołanie, gdy już zajmuje się świt<sup>3</sup>.

Prawdziwie piękny styl, prosty i wzniosły. Rytm zdań krótkich harmonijnie się przeplata z okresami retorycznymi. Słowa proste, dobrze znane, a trafiają w sedno rzeczy: nazywają i wywołują oddźwięk w sferze emocji adresata. Rozpoznajemy tu i aluzję do anafor składniowych *Reduty Ordony* („Gdy Turków za Bałkanem...”), i ów kordiał prosto z manierki pana Zagłoby, i jakże taktowne przypomnienie jednej z najbardziej ulubionych przez Sienkiewicza parafraz biblijnych. Bóg, który „wiatr stosuje (miarkuje) do wełny jagnięcia”, to zwrot spotykany w *Bez dogmatu, Quo vadis, W pustyni i w puszczy*. Wysmakowana stylizacja na dawność słownictwa i składni i jakaż swoboda, naturalność w łączeniu rejestrów stylowych, jak przy tym jasna deklaracja patriotyczna („wielka narodowa godzina”, „każde serce polskie”, „znękanych rodaków”, „męki i chwały narodowej”, „nam”, „nas”). To mówi członek wspólnoty historycznej o innym tej wspólnoty uczestniku – do reszty owej wspólnoty. Mówi o stracie, a przecież nie wzywa do rozpacz, mówi o niechybnym odrodzeniu – „gdy już zajmuje się świt”. Taką pewnością wizji i taką wiarę w moc słowa mieli poeci romantycy. Askenazy był prawnikiem i historykiem, wykładowcą, doradcą, dyplomata, politykiem. Ale też zakapturzonym poetą.

Związki pisarstwa historyczno-politycznego Askenazego z literaturą są wyraźne i oczywiste w płaszczyźnie językowo-stylistycznej. Literatura polska i obca była dlań wzorem wypowiedzi, stąd silna poetyzacja stylu, znacznie wykraczająca poza – i tak bardzo estetyzujące – formy tekstów historiograficznych w okresie modernizmu. Zarazem trzeba też mieć na uwadze oddziaływanie literatury jako źródła idealizujących typów ludzkich, jako personifikacji pewnych cech epoki, jako figur zbiorowej wyobraźni na heroistyczną, może nawet hagiograficzną, koncepcję historii w pracach autora *Łukasińskiego*. Miał rację Józef Dutkiewicz, wskazując na Thomasa Carlyle'a, Maxa Lehmana, Heinricha Sybla i Hipolita Taine'a, w których widział umysłowe podniety dla biografizmu Askenazego<sup>4</sup>. Niejednemu z nich lwowski profesor miał coś do zarzucenia, lecz główna myśl o doniosłości biografii,

<sup>3</sup> Sz. Askenazy, *Sienkiewicz*, [w:] tegoż, *Uwagi*, Warszawa 1924, s. 124–126 (pierwotny druk: „Moniteur Polonais”, Lausanne, 15 décembre 1916).

<sup>4</sup> J. Dutkiewicz, *Szymon Askenazy i jego szkoła*, Warszawa 1958. I o Carlyle'u, i o Syblu wyrażał się Askenazy kąśliwie, lecz ich tezy głęboko mu się wryły w pamięć. Cytował ogólne założenie Sybla: „Nie od urzędzeń, lecz od jednostek zawisły losy narodów” (Sz. Askenazy, *Wczasy historyczne*, t. II, Warszawa 1904, s. 303). Druga teza Sybla może być traktowana jako credo polskiego historyka: „Historyk winien pisać z namiętnością i osobistym udziałem” (tamże, s. 304).

indywidualności człowieka, ponadprzeciętnym wpływie wybitnych jednostek na społeczeństwo była przecież wspólna. Nie ma jednak potrzeby zawężać koncepcji personifikacji idei przez określone jednostki<sup>5</sup> tylko do owego kręgu nazwisk historyków. Pogląd o odbijaniu się cech epoki w portretach charakterystycznych typów głosił przez lat kilkadziesiąt Józef Ignacy Kraszewski<sup>6</sup>, którego fundamentalną pracę *Polska w czasie trzech rozbiorów 1772–1799* Askenazy poprzedził wstępem w edycji z lat 1902–1903. Nie mógł wszak nie znać powieści *Pod Blachą* wydanej najpierw z podtytułem *Powieść z końca XVII wieku*, później: *Powieść z czasów ks. Józefa*, choć unikał odwołania do tego utworu, bo znany pisarz nie był entuzjastą księcia Pepi<sup>7</sup>. Takież myśli znajdujemy u Adama Mickiewicza.

Wpływ Mickiewicza na Askenazego był przemożny i trwał od dzieciństwa historyka, a wyrażał się między innymi w deklamowaniu *Pana Tadeusza*<sup>8</sup>. Zatem literatura wieku XIX miała na koncepcję biografizmu Askenazego wpływ może nie mniejszy od poglądów historyków. Literatura tworzy idealizacyjne wzory postaw i zachowań. Drogą selekcji pewnych faktów i informacji, drogą kombinowania, a nawet hiperbolizacji niektórych cech, kreuje postaci, które w wyobraźni odbiorców zostają jako wielkie figury zbiorowych marzeń czy lęków. Tak też czynił w swych historiograficznych pracach Askenazy. Zresztą nie on jeden. W tamte lata status inteligenta zobowiązywał do powszechnej znajomości głośnych osiągnięć i naukowych, i artystycznych. Dzieła Józefa Szujskiego czy Michała Bobrzyńskiego nie wszyscy cenili, niektórzy szczerze nienawidzili autorów. Ale czytać – czytali. Askenazego też. Sienkiewicza pół Polski kochało, pół miało mu za złe kruchtowo-herbowy światopogląd, lecz czytał każdy. Estetyzm i literackość Askenazego na tle epoki panestetyzmu wyróżniały się wyjątkowym zgęszczeniem, skoro tak zapadły w pamięci jego uczniów.

## Askenazy wobec literatury

Historyk łączył się tutaj z wielkim artystą. Miał Askenazy rozległe zainteresowania i upodobania estetyczne; miał talent muzyczny, muzykę kochał i rozumiał; odczuwał bardzo silnie przyrodę, a doznawanym wrażeniom dawał poetycki prawie wyraz; znajo-

---

<sup>5</sup> Tamże, s. 66.

<sup>6</sup> T. Budrewicz, *Zagadnienie codzienności w pomysłach historiograficznych Józefa Ignacego Kraszewskiego*, [w:] *Codziennosc w literaturze XIX (i XX) wieku. Od Adalberta Stiftera do współczesności*, red. G. Borkowska, A. Mazur, Opole 2007, s. 251–270.

<sup>7</sup> Askenazy był całkiem nieźle wprowadzony w biografię Kraszewskiego, o czym świadczy jego szkic *Leopold Kronenberg*, [w:] tegoż, *Szkice i portrety...*, s. 292–301. Nie zawiera on przypisów, jednak z cytowanych listów Kronenberga do Kraszewskiego wynika, iż historyk znał książkę *Józef Ignacy Kraszewski – Leopold Kronenberg. Korespondencja 1859–1876*, wyd. M. Dynowska, Kraków 1929.

<sup>8</sup> H. Mortkowicz-Olczakowa, *Wspomnienie o Szymonie Askenazym (W setną rocznicę urodzin)*, „*Twórczość*” 1967, nr 12, s. 81; A. Zahorski, *Szymon Askenazy i jego dzieło*, [w:] *Sz. Askenazy, Książę Józef Poniatowski 1763–1813*, wstęp A. Zahorskiego, posłowie Z. Herbsta, Warszawa 1974, s. 5.

mością literatury pięknej dorównywał filologom, starą polszczyznę smakował jak stare wino. Twórczość historyczna była dlań zarazem twórczością artystyczną, szkic czy monografia dziełem sztuki<sup>9</sup>.

Miał opinię niezbyt towarzyskiego, a nawet nieprzystępnego, zarozumiałego i opryskliwego. Z literatami utrzymywał kontakty raczej jako przedstawicielami pewnych ruchów ideowo-społecznych, nie zaś orientacji estetycznych. Z czasów lwowskich zapamiętano jego spotkania kawiarniane między innymi z Janem Kasprovczem, ale też z przeciwnikami ideowymi – Janem L. Popławskim i Romanem Dmowskim<sup>10</sup>. Wiadomo jednak, iż szkołę intelektualno-obywatelską odbywał w Warszawie, w kręgu „Biblioteki Warszawskiej”, „Kuriera Warszawskiego” i *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej*. Z kręgiem tym był związany i często do niego wracał.

W Warszawie, z którą silnie był bardzo związany, stał blisko kół patriotycznych ze starszego pokolenia, grupujących się dokoła Henryka Sienkiewicza, Karola Benniego i Tadeusza Korzono. Byli to bądź sędziwi epigoni Królestwa Kongresowego, jak Aleksander Kłobukowski, Ludwik Górski, Aleksander Krajewski, żołnierz spod Igań, dwukrotnie zesłaniec na Syberię, bądź uczestnicy powstania 1863: Władysław Bogusławski, Dionizy Henkiel, Stosław Łaguna, Aleksander Rembowski, Antoni Osuchowski<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> [Niepodpisane] *Przedmowa*, [w:] *Szkie i portrety*, s. XIII.

<sup>10</sup> A. Plutyński, *Szymon Askenazy we Lwowie*, „Wiadomości” (Londyn) R. XI: 1956, nr 29 (537), s. 2.

<sup>11</sup> J. Iwaskiewicz, *Szymon Askenazy 1867–1935*, Odbitka z „Ateneum Wileńskiego” R. XI: 1936, Wilno 1936, s. 5. O Aleksandrze Kłobukowskim napisał obszerne wspomnienie (*Wczasy historyczne*, t. II, s. 442–469). Pisał też o Stosławie Łagunie (*Wczasy historyczne*, t. I, Warszawa 1902, s. 420–443). Bliskie więzy łączyły Askenazego zwłaszcza z poetą i historykiem Aleksandrem Krausharem oraz Dionizym Henkiem, który sam pisał rzadko, lecz dla wielu warszawskich literatów służył jako nieomylny doradca w sprawach warsztatowych. Zob. M. Kukiel, *Szymon Askenazy (24 grudnia 1867 r. – 22 czerwca 1935 r.)* Warszawa 1935, s. 5. Askenazy był uczestnikiem wieczorów piątkowych u K. Benniego (M. Sokolnicki, *Czternaście lat*, s. 103–104). Wpływ na Askenazego miał historyk, tłumacz i ceniony krytyk literacki Stanisław Krzemiński, dopóki się nie poróżnili w ostrej polemice o *Sto lat zarządu w Królestwie Polskim (1800–1900)*. Por. S. Krzemiński, *Polemika Stanisława Krzemińskiego z profesorem Uniwersytetu Lwowskiego p. Szymonem Askenazym*, Warszawa 1903. Zrażony Krzemiński miał się wyrazić o Askenazym: „Do człowieka mógłbym mieć tylko niechęć – do jego dzieła mogę mieć tylko przywiązanie”. Ale w roku 1911 Krzemiński odwiedził Askenazego we Lwowie i „okazywał mu wielką życzliwość i serdeczność”. Zob. K. Górski, *Stanisław Krzemiński: człowiek i pisarz*, Warszawa 1985, s. 273. Niewątpliwie najbliższe było mu środowisko warszawskich redakcji czasopism, w których omawiano bieżące życie literackie i artystyczne. W szkicu o Łagunie wspominał Askenazy: „Tak na przykład pamiętamy dokładnie taki tok rozmowy z Łaguną z powodu wznowienia *Hrabiny*: jego uwagi o stanie opinii publicznej w gorączkowej dobie przed trzydziestu kilku laty, kiedy arcydzieło Moniuszki po raz pierwszy wystawiono, o silnym wrażeniu owoczesnym, o arii *Ruszej w pole* [...]. Kiedy indziej z powodu poezji prowansalskich i włoskich pani Konopnickiej w *Bibliotece Warszawskiej* dowiedzieliśmy się ciekawych szczegółów o zaginionych rękopisach Kajetana

Korzon był przełożonym Stefana Żeromskiego w Bibliotece Ordynacji Zamojskich. Nie dziwi zatem hipoteza, iż to Askenazy obiecał powieściopisarzowi materiały konieczne przy pisaniu *Popiołów*. Co więcej, z tej obietnicy wynikły dla nauki historycznej skutki błogosławione, bo Askenazy zachęcił Michała Sokolnickiego do pracy nad monografią generała Sokolnickiego, stryjecznego dziada historyka<sup>12</sup>. W bliskim mu kręgu „Biblioteki Warszawskiej” zawsze się przeplatały rozmowy o literaturze z problemami nauki. Nie jest to silny dowód, ale wiarygodne przypuszczenie: w pracach Askenazego liczba jawnych czy aluzyjnych odwołań do literatury pięknej jest wysoka we wczesnym okresie pisarstwa i zmniejsza się z czasem, proporcjonalnie do osłabienia bezpośrednich kontaktów z redakcjami warszawskimi. Nie ma żadnej panegirycznej przesady w zacytowanym stwierdzeniu, iż „znajomością literatury pięknej dorównywał filologom” (proporcjonalnie: niektórzy ówczesni literaci znajomością źródeł historycznych dorównywali historykom). Na tle ówczesnego etosu inteligenta tak szeroka erudycja nie zaskakuje, można i trzeba się było tego spodziewać. Zaskakuje zaś solidne odczytanie Askenazego w dziedzinie, w której nie było mu to potrzebne do pracy zawodowej ni w życiu towarzyskim: pracach historyczno- i krytycznoliterackich. Wskażmy obie te dziedziny, choćby tylko sygnalnie.

Intertekstualność prac Askenazego jest bardzo silna. Ciągłe jeszcze dyskutujemy nad problemami presupozycji, dialogowości, proponujemy różne rozwiązania podstawowych, a przez to najtrudniejszych kwestii – czy cytaty, aluzje i przeróżne peryfrazy bądź restytucje traktować jako płaszczyznę tekstową, czy raczej jako strategię odbioru<sup>13</sup>. Lektura prac historiograficznych Askenazego tych dylematów nie rozjaśnia, lecz je dodatkowo komplikuje. Ale jedno wydaje się pewne – motta, które autor stosował, sygnalizują przemożny wpływ literatury europejskiego romantyzmu na styl myślenia polskiego historyka przełomu stuleci. Romantyczne motto było bardzo częstym zabiegiem literackim, już w pozytywizmie wyraźnie rzadszym<sup>14</sup>. Wskazywało tradycję literacką, bywało deklaracją ideową, kluczem

---

Węgierskiego [...]” – *Wczasy historyczne*, t. I, s. 432. Podczas ostatniej rozmowy z obłożnie już chorym Łaguną mówili m.in. o powieściach Kiplinga (tamże, s. 433).

<sup>12</sup> M. Sokolnicki, *Czternaście lat*, s. 70–71. Por. też *Stefan Żeromski. Kalendarz życia i twórczości*, wydanie drugie poprawione i uzupełnione opracowali S. Eile i S. Kasztelowicz, Kraków 1976, s. 251; S. Zabierowski, *Ze studiów nad Żeromskim – „Popioły”*, Wrocław 1981, s. 62.

<sup>13</sup> Najważniejsze zagadnienia oraz literaturę przedmiotu zawierają prace: J. Paszek, *Sztuka aluzji literackiej: Żeromski – Berent – Joyce*, Katowice 1984; S. Balbus, *Między stylami*, Kraków 1993; J. Grzenia, *Język poetycki jako struktura polifoniczna. Na materiale poezji polskiej XX wieku*, Katowice 1999. Ważne uwagi o wyznaczaniu przez akty cytowania „odmiennych modeli komunikacji literackiej” zawiera książka W. Boleckiego, *Pre-teksty i teksty. Z zagadnień związków międzytekstowych w literaturze polskiej XX wieku*, Warszawa 1991.

<sup>14</sup> J. Kowalczykowska, *Motto*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, J. Kowalczykowska, Wrocław 1991, s. 579; M. Piechota, *Motto w dziele literackim. Rekonesans*, [w:] *Autorów i wydawców dialogi z czytelnikami. Studia historycznoliterackie*, red. R. Ociecek, Katowice 1992, s. 100–121.

interpretacyjnym, a czasem zwyczajnie świadczyło o „mottomanii”, modzie epoki. U Askenazego zwraca uwagę motto w *Łukasińskim* (t. 1). Umieszcza je autor przed *Wstępem* (motta były rozmieszczane różnie: na karcie tytułowej, na jej odwrocie, na osobnej stronie, na pierwszej stronie tekstu, na stronie tytułowej rozdziału). Nie tyle zatem dotyczy ono bohatera książki, sygnalizując klucz interpretacyjny do jego osobowości, ile raczej nawiązuje polemiczny dialog z nauką i kulturą polską, które takim postaciom jak Walerian Łukasiński poświęcały za mało uwagi. Wzięte jest ze sceny w „salonie warszawskim”, która w *Dziadach* stanowi właśnie polemikę ideowo-estetyczną ze środowiskami niechętnymi podejmowaniu przez literaturę tematyki aktualnej. Mowa o Cichowskim:

<... O swoich cierpieniach sam już nic nie wiedział,  
 Nie pomniał. Jego pamięć, zapisana cała,  
 Jak księga herkulańska pod ziemią spróchniała>...  
*Dama młoda*: <Czemu to o tem pisać nie chcecie panowie?>  
*Dziady*<sup>15</sup>

W siódmym zdaniu *Wstępu* autor wraca do tego motta. To też charakterystyczna cecha poetyki romantycznej – perseweracja mott i cytatów, wskutek czego te części spajają tekst semantycznie i są kluczem interpretacyjnym do całości. Podobny zabieg mamy w szkicu *Pożegnanie stulecia*. Tu autor otwiera tekst mottem z Horacego:

*Spem bonam certamque*  
 Hor. Carm. Saeculare<sup>16</sup>

Tu motto otwiera tekst. Na stronie następnej pojawia się ponownie już jako cytat ornamentacyjno-erudycyjny: „Ten nasz wiek XIX, dziś u swego kresu, nie znamieniem przełomu, lecz jedynie znamieniem przejścia i przesilenia znaczony. Wszelako i on z kolei upomina się o swoje *carmen saeculare*”<sup>17</sup>. Znaczenie tego motta jest podwójne – wprost odsyła, oczywiście, do Horacego. Jest zatem potwierdzeniem uniwersalnych, rzymskich wzorów i wartości. Ale Askenazy, którego uwielbienie dla Napoleona da się porównać jedynie z oczarowaniem Ignacego Rzeckiego, starego subiekta z *Lalki* Bolesława Prusa, nie byłby sobą, gdyby choć aluzyjnie nie wykorzystał szansy na kolejny akt adoracji. Bo słowa Horacego „*Spem bonam certamque domum reporto*” były wyryte na jednym z medali Napoleona<sup>18</sup>. Podwójny sens aluzji – literacko-filozoficzny oraz ideowo-polityczny wymaga od wirtualnego odbiorcy ponadstandardowej erudycji. Taki układ motto-aluzja wyznacza strategię lektury

<sup>15</sup> Sz. Askenazy, *Łukasiński*, t. I, Warszawa 1908, s. 1 (zachowujemy grafikę oryginału).

<sup>16</sup> Sz. Askenazy, *Pożegnanie stulecia*, [w:] tegoż, *Dwa stulecia XVII i XIX. Badania i przy czynki*, t. II, Warszawa 1910, s. 173 (grafia oryginału).

<sup>17</sup> Tamże, s. 174.

<sup>18</sup> Zob. <http://fortiter.napoleonicmedals.org/medals/history/peace.htm> (odczyt: 14.05.2010).

opartej na zaszyfrowanych, nie dla wszystkich dostępnych kontekstach lektury dla kręgu wtajemniczonych.

Niewątpliwie wpływy romantycznej poetyki widać w użytkowaniu mott w szkicu *Tadeusz Kościuszko 1746–1817*<sup>19</sup>. Chodzi tyleż o odwołania do literatów i myślicieli romantycznych, z charakterystycznym akcentowaniem idei wolnościowej, ile o używanie tzw. serii mott, kilku fragmentów cudzych tekstów, które otwierają tekst własny. Taki akcent heterogeniczny zapowiada silne udialogizowanie kontekstów, a może być nadto sygnałem wewnątrztekstowego napięcia ideowego. Szkic o Kościuszcze miał być zaprezentowany w formie odczytu w Londynie na setną rocznicę śmierci Naczelnika. Stąd wyraźne aktualizacje losu emigrantów politycznych, stąd umiar i powściągliwość w krytyce, a także ton laudacyjny właściwy w mowach pogrzebowych. I – co szczególne – zupełny brak polemicznych odniesień do pracy Tadeusza Korzona o Kościuszcze, co przecież było tak ważne dla „szkoły Askenazego” związanej z ideologią obozu legionowego. Motto główne jest umieszczone po tytule, a przed rzymską cyfrą I oznaczającą segmentację podrozdziałów. Czyli to ono jest głównym kluczem interpretacyjnym, a inne – kluczami do kolejnych szkatulek-rozdziałów. Z doboru autorów widać, iż Askenazy postanowił przydać sławy Polsce i Kościuszcze – jej bohaterowi – poprzez rangę wielkich autorytetów europejskiej kultury. Skoro powszechnie czczeni literaci oddawali mu hołd, to najpewniej na hołd ten zasłużył, wynika z takiej taktyki cytowania<sup>20</sup>. Szkic Askenazego zaczyna się tak:

„But should we wish to war us on our way  
Through Poland, there is Kosciuszko`s name  
Might scatter fire through ice, like Hekla`s flame”  
*Lord Byron. Don Juan. Canto X.*

To fragment strofy LIX, w której poeta przeciwstawia Kościuszkę Napoleonowi. Tę myśl znajdujemy w zakończeniu szkicu Askenazego: „Napoleon wysiłkiem Francji własny wyniósł walor; Kościuszko własnym wysiłkiem walor Polski”<sup>21</sup>. Jest więc owo motto kluczem interpretacyjnym całości. Obok niego mamy w tym tekście nieregularnie rozrzucone motta otwierające rozdziały. Następują po rzymskiej cyfrze wskazującej numer części i po tytule rozdziału. Autonomizuje to segmenty tekstu, tworzy z nich całości mikrotekstowe, które mają własne konteksty tradycji kulturalno-literackich, ponieważ są brane albo z piśmiennictwa angielskiego, albo francuskiego, a oba te kraje w odmienny sposób traktowały Rewolucję Francuską i Napoleona. I tak: w rozdziale IV zatytułowanym „Postać” w funkcji motta Askenazy

<sup>19</sup> Sz. Askenazy, *Szkice i portrety*, s. 213–231. Pierwodruk po angielsku w „The Polish Revue” 1917, nr 4 (i odbitka), wersja polska w osobnej broszurze wyszła w Warszawie w roku 1917. Por. M. Micińska, *Gołąb i orzeł. Obchody rocznic kościuszkowskich w latach 1894 i 1917*, Warszawa 1997, s. 154.

<sup>20</sup> O funkcji przywoływania autorytetów w cytatach zob. W. Bolecki, *Pre-teksty...*, s. 14.

<sup>21</sup> Sz. Askenazy, *Szkice i portrety*, s. 229.



przyczytał trzy obszerne zdania po francusku z prozatorskiej pracy Micheleta *Kosciuszko. Légendes du Nord*. A w zakończeniu pracy, gdy wyraźnie aktualizując politycznie mówi o uosabianych przez Naczelnika moralnych cnotach Polaków, znów cytuje tegoż Micheleta:

On był – rzekł o nim szlachetny Francuz Michelet, co z cudzoziemców pojął go najgłębiej – samą Polską. On był, najbardziej ze wszystkich, na wskroś dobry. Dobroć nadzwyczajna, jaka w nim była, miała skutki niezmiernie dla przyszłości jego ojczyzny dodatnie. Zyskała sobie ona serca wszystkich narodów, przeświadczonych, iż bezwzględna dobroć ludzka wcieliła się w Polaku<sup>22</sup>.

Rozdział VI „Jeniec i tułacz” zaczyna motto z Thomasa Campbella:

„Hope, for a season, bade the world farewell,  
And Freedom shriek’d, as Kosciuszko fell”  
*Thomas Campbell, The Fall of Poland*<sup>23</sup>.

Tym razem owo motto pełni wyraźnie również funkcje kompozycyjne. Nie tylko otwiera segment tekstu, ale i zamyka część poprzedzającą, w której jest mowa o tym, iż Kościuszko ostatni schodząc z pola bitwy maciejowickiej, „może znów nie chcąc przeżyć porażki, padł w milczeniu, ciężko w głowę ranny, a za nim wrychle runęło powstanie”<sup>24</sup>. Cytat z Campbella stanowi jakby poetyckie echo europejskich nastrojów zdumienia i grozy na wieść o klęsce Polaków. Treścią rozdziału są losy naczelnika po Maciejowicach: więzienie w Petersburgu i dalsze amerykańsko-francuskie lata, gdy się nie mógł przekonać do Napoleona i gdy musiał przeżyć gorycz kongresu wiedeńskiego. „Poznał nędzne kongresowe o Polsce uchwały. Zrywały one skroś z wielkim Kościuszkowskim trójhasłem powstańczym: Wolność, Całość, Niepodległość”<sup>25</sup>. Tu znów perseweruje motto, kolejny raz aktualizuje historyk słowa angielskiego poety – tym razem to kongres wiedeński jest polem bitwy, na której legła idea wolności. A po raz trzeci wraca w ostatnim już zdaniu rozdziału, mówiącym o śmierci Naczelnika: „[...] największy wtedy Polak, smutnego jesiennego wieczora 1817, dziś przed stuleciem, ostatnie tchnienie przeczystej wydał duszy”<sup>26</sup>. Teraz oznacza, iż po śmierci Kościuszki w roku 1817 na całe stulecie tej wolności zabrakło. Motto z Campbella, na angielskiej wygłoszone ziemi, jeszcze w czasie I wojny światowej, gdy się już ważył los przyszłej wolnej Polski, odnosiło się do Kościuszki,

<sup>22</sup> Tamże, s. 230–231.

<sup>23</sup> Tamże, s. 224. Przekład polski Stanisława E. Koźmiana: „Nadzieja na czas świata przestała być wróżką, /I Wolność z bólu jęła, kiedy legł Kościuszko” – T. Campbell, *Zdobycie Pragi*, [w:] S.E. Koźmian, *Pisma wierszem i prozą*, t. I, Poznań 1870, s. 298.

<sup>24</sup> Sz. Askenazy, *Szkice i portrety*, s. 224.

<sup>25</sup> Tamże, s. 228.

<sup>26</sup> Tamże, s. 229.

ale zarazem było zabiegiem dyplomatycznym. Czas i miejsce wystąpienia oraz użyty środek wystawiają Askenazemu wysoką ocenę również jako politykowi.

Dwa motta otwierają rozdział VI „Upadek Polski”.

1. "J'entends le signal des batailles,  
Et le chant de tes funérailles  
Est un hymne de liberté.  
Tombez, voiles funèbres,  
La Pologne sort des ténèbres".

C a s i m i r D e l a v i g n e, *Dies irae de Kosciuszko*<sup>27</sup>.

2. "Poland! o'er which the avenging angel pass'd,  
But left thee as he found thee, still a waste,  
Forgetting all thy still enduring claim,  
Thy lotted people and extinguish'd name,  
Thy sigh for freedom, thy long flowing tear,  
That sound, that crashes in the tyrant's ear –  
Kosciuszko!"

L o r d B y r o n, *The Age of Bronze*<sup>28</sup>.

To krótki rozdział, w zakończeniu wyraźnie aktualizujący polityczną sytuację Polski i wpadający w ton profetyczny. Rozdział, którego ostatnie zdanie powtarza finalny wers motta z Byrona, tyle że już w polskiej wersji: „Którego imię brzmi gromem w uchu tyranów – Kościuszko!”<sup>29</sup>.

Literackie motta w pracach Askenazego wprowadzały do lektury ton emocji i skalę estetyki, która wykraczała poza poznawcze cele rozpraw historycznych. A była autorowi potrzebna do przekazania zamysłów polityczno-dyplomatycznych oraz do aktualizującej funkcji ideowo-wychowawczej tekstów kierowanych do rodaków. Motta w językach oryginałów autor częściowo powtarzał w polskich wersjach, co neutralizowało wrażenie obcości. Takie motta umiędzynarodawiały sprawę polską, przypominały o jej europejskim wymiarze. O romantycznej proweniencji tych zabiegów warto pamiętać, ponieważ porównując myśli zawarte w motywach z przesłaniem tekstów widzimy, iż te fragmenty są terenem przejawiania się podmiotowości autora, swoistą „ekspozyturą” JA piszącego<sup>30</sup>.

<sup>27</sup> Tamże, s. 229 (grafia oryginału). W oryginale wiersz ma strofy tercynowe, w wersji czwartym jest podwojenie słowa „tombez”. Fotografia pierwodruku francuskiego wiersza – [http://commos.wikimedia.org/w/w/index.php?title=File:Delavigne,\\_Casimir\\_Dies](http://commos.wikimedia.org/w/w/index.php?title=File:Delavigne,_Casimir_Dies), s. 2 (odczyt: 15.05.2010).

<sup>28</sup> Sz. Askenazy, *Szkice i portrety*, s. 229 (grafia oryginału). Przekład polski *Wiek brązu* pióra Włodzimierza Lewika zamieszczony, [w:] G. Byron, *Wybór dzieł*, t. 1, oprac. J. Żuławski, Warszawa 1986, s. 379–401, cytowany fragment na s. 383, wersy 161–168.

<sup>29</sup> Sz. Askenazy, *Szkice i portrety*, s. 231.

<sup>30</sup> J. Ławski, *Ironia i mistyka. Doświadczenia graniczne wyobraźni poetyckiej Juliusza Słowackiego*, Białystok 2005, s. 21.

Drugim polem, na którym przejawia się silna intertekstowość literacka w pracach Askenazego, są cytaty z literatury pięknej. Z pewną nonszalancją, a może tylko z ogromnym zaufaniem do pamięci czytelników, historyk ustawicznie włączał do narracji cytaty. I nie ułatwiał roboty przyszłym edytorom, którzy będą musieli pracować w ścisłej współpracy historyka i literaturoznawcy, gdyż rzadko kiedy napomykał o źródle przytoczenia. Śledząc przejawianie się literackich zapożyczeń u Askenazego można wywnioskować, iż choć się zajmował głównie tropieniem raportów, not i memoriałów dyplomatycznych, to każdą epokę poznawał bardzo dokładnie od strony zbiorowej świadomości, wyobrażeń, nastrojów i opinii, które się zapisały w okolicznościowej literaturze określonego czasu. Cytaty literackie są zatem głównie dokumentami i źródłami światopoglądu czy mentalności. Są również środkiem, przy którego pomocy autor ilustruje wykład, exemplami, a także wehikułem przenoszącym uczucia piszącego na adresata, sposobem wywierania wpływu na odbiorcę. Irytacja, gniew, rozpacz, ale też rozrzewnienie, tkliwość czy uniesienie patriotyczne łatwiej wyrazić, gdy się własne słowa zastąpi gotowymi formułami poetów.

Pisząc o młodości Józefa Sułkowskiego wspomina, iż dzielił on z Jakubem Jasińskim nadzieję na rewolucyjne zmiany, które w Europie zapoczątkował przykład Francji. Tu wprowadza cytat „Zetrze despotów niedołęzne gniewy od Tagu wolność szerząc aż do Newy”<sup>31</sup>. Nie informuje, iż jest to (odrobinę przekształcony) fragment wiersza Jasińskiego *Do exulantów polskich. O stałości*. Kilkadziesiąt stron dalej historyk opisuje, jak wieść o powstających Legionach docierała do kraju, jak chyłkiem dawni oficerowie kościuszkowscy i młódź szlachecka z „domu niewoli” na ziemię włoską śpieszyła, na „hesperyjskie pola i Tanaru brzegi, zbrojnymi lechickimi okryte szeregi”<sup>32</sup>. Tylko cudzysłów i rym sygnalizują, że tu się autor wyręczył cytatem. W przypisach nie ma co szukać wskazówki, choć na s. 311 jest staranna dokumentacja owych wieści o Napoleonie. A jest to cytat ze sławnego utworu Cypriana Godebskiego *Wiersz do legiów polskich*, choć i tu autor nieco go zmienił<sup>33</sup>. Askenazy uczciwie i solidnie przestudiował utwory legionowe literatów – Godebskiego, Amilkara Kosińskiego i Józefa Wybickiego. Najbardziej cenił Godebskiego, choć się różnił od legionowego poety w ocenie generała Dąbrowskiego. Cytował go kilkakrotnie w pracy o Napoleonie, gdy chciał uniknąć bezpośredniego oceniania niesnasek i kłótności rodaków w Legionach, a także kiedy mimo dostrzeganych wad i politycznej naiwności legionistów chciał uwznioślić ich czyn i ich najszlachetniejsze intencje<sup>34</sup>.

<sup>31</sup> Sz. Askenazy, *Napoleon a Polska. II. Bonaparte a Legiony*, Warszawa 1918, s. 45. W przypisach na s. 280 podano kilka zmienionych tytułów wierszy Jasińskiego. Wprawny historyk literatury znajdzie w nich wskazówki do odszukania owego cytatu.

<sup>32</sup> Tamże, s. 126.

<sup>33</sup> C. Godebski, *Dzieła wierszem i prozą*, część druga, Warszawa 1821, s. 250: „Ujrzałem się na Alpów niebotycznych grzbiecie;/ Skąd hesperyjskie pola i Tanaru brzegi/ Postrzegłem lechickimi okryte szeregi”.

<sup>34</sup> Sz. Askenazy, *Napoleon a Polska. III. Bonaparte a Legiony*, Warszawa 1919, s. 14 (2 cytaty), s. 17 (tu znów znamienita niedokładność, która daje rozszerzającą wykładnię przytoczenia: zamiast „Chciał świata m o r a l n e g o dawną burzyć postać” Askenazy pisze: „świa-

Mówiąc o historycznych prawach Polski do Gdańska Askenazy w cytatach z folkloru znajdował dowody na antyniemieckie nastawienie historycznych gdańszczyzan. Przytaczał np. kaszubskie przysłowie „Nigde do zgube nie przyńdą Kaszube”. Na dowód okrucieństw krzyżackich cytował znaną pieśń „A w Raduni krwawo woda/ Szkoda uojca dzieco szkoda”<sup>35</sup>. Opisując budzenie się polskiej świadomości narodowej wśród Kaszubów od lat 80. wieku XIX cytował kilka utworów Hieronima Derdowskiego<sup>36</sup>. Liczne przytoczenia z okolicznościowej i satyrycznej poezji staropolskiej (J. Kochanowskiego, Ł. Opalińskiego i in.) zawarł w przypisach, poszerzając krąg źródłowy rozprawy o cytaty będące niekłamany głosem swego wieku. A znów fragment z *Pana Tadeusza* odnoszący się do sprawy Gdańska w okresie epopei napoleońskiej („niech żyje... miasto Gdańsk, niegdyś nasze, będzie znowu nasze”) traktuje autor wyraźnie jako „proroctwo”<sup>37</sup>. W szkicu *Książę Dynasow* cytat z Adama Naruszewicza jest dowodem ironii autora, jego ocen osób, o których pisze: „Wieszcz oficjalny, Naruszewicz, uświetnił uroczystość pompatyczną odą: *Honor, szacunek (!) wszędzie dla Nassawa, / Żonę mu sama mogła dać Warszawa*”<sup>38</sup>. Zaraz potem mamy obszernie cytaty z polemiki wierszowanej, która na temat księcia de Nassow rozgorzała między Stanisławem Trembeckim (panegirystą) a Wojciechem Zabłockim (szyderczym satyrykiem).

Najbogatszym źródłem cytatów był dla Askenazego Mickiewicz. Jak „najpierwszym obywatelem” Polski był dlań Kościuszko, tak „najpierwszym narodowym wieszczem Mickiewicz”<sup>39</sup>. W szkicu o Kościuszcze nazwał go nawet „wielkim Polakiem-Litwinem, królem niekoronowanym”<sup>40</sup>. Askenazy studiował autografy Mickiewicza, chcąc rozwikłać zagadki konspiracji niepodległościowych za czasów Królestwa Kongresowego, częściowo zatem traktował te utwory jako źródła historyczne<sup>41</sup>. Głównie jednak obecność Mickiewicza to cytaty i aluzje. Darmo szukać tytułów przytaczanych wierszy. Askenazy – zda się – zakładał, iż każdy Polak zna na pamięć wszystko, cokolwiek autor *Dziadów* napisał. Miesza i łączy cytaty na zasadzie skojarzeń, czasem chyba wyłącznie w funkcji ornamentacyjnej. Cytaty z Mickiewicza w porównaniu z przytoczeniami z innych poetów mają zakres szerszy. Są stosowane przedmiotowo, jako ilustracja i argument w wykładzie, a także podmiotowo, jako wyraz autorskiego indywidualizmu. Co do kwestii pierwszej. W szkicu *O woli narodowej*, ważnym jako wypowiedź filozoficzna i ideologiczna (to

---

ta dawną burzyć postać” – podkreślenie T. B.). Na s. 104 autor cytuje powieść Godebskiego *Grenadier filozof* jako przykład opłakanego losu legionistów, którzy po bitwie pod Mantuą dostawali się do niewoli austriackiej.

<sup>35</sup> Sz. Askenazy, *Gdańsk a Polska*, [wyd. 2], Warszawa [1923], s. 138.

<sup>36</sup> Tamże, s. 156.

<sup>37</sup> Tamże, s. 193.

<sup>38</sup> Sz. Askenazy, *Wczasy historyczne*, t. II, s. 143 (podkreślenie Sz. A.).

<sup>39</sup> Sz. Askenazy, *Uwagi*, s. 63.

<sup>40</sup> Sz. Askenazy, *Szkice i portrety*, s. 230.

<sup>41</sup> Sz. Askenazy, *Łukasiński*, t. I, s. 332.

tu padło sławne sformułowanie „Siła nasza w woli naszej”), autor przytacza *Księgi narodu...* na dowód wizjonerstwa poety. „W tym znaczeniu spełniła się modlitwa Mickiewicza: *O wojnę powszechną, za wolność ludów, prosimy cię, Panie*”<sup>42</sup>. Dalej, krytykując myśl polityczną pozytywistów (realistów), aktualizuje słowa poety, pisząc: „Odżegnywają się od tego wszelacy, jak ich zowie Mickiewicz, *ludzie na urząd rozsądni i z profesji dyplomaci*”<sup>43</sup>. I kolejny w tym szkicu obszerny cytat, mający aktualizować dawne spory wokół idei Legionów, po to, aby współcześnie móc ich unikać<sup>44</sup>. Tu autorytet poety jest przez historyka-polityka wykorzystany do agitacji prolegionowej. Wszędzie tekst Mickiewicza odnosi się do rzeczywistości zewnętrznej wobec historia.

Inaczej w autobiograficznym artykule *Nauka wielkoksiażęca*. Jego treścią są sporne zagadnienia rodu Romanowych, które inaczej objaśniał Askenazy, a inaczej imający się nauki historii W. Ks. Mikołaj Michajłowicz (rozstrzelany później przez bolszewików). Jako wprowadzenie historyk referuje swoje pobyty w archiwach petersburskich. Pisze:

Oglądało się ruch trybów potwornej maszyny, co ukuła i wciąż rozpierała Wszechrosję a zmiażdżyła Polskę. Wspominało się mickiewiczowskich nad Nową pielgrzymów, *jak na to miasto patrzę ze zdumieniem, Po fundamentach, po ścianach, po szczytach, po tych żelazach i po tych granitach Czepiają oczy, jakby próbowali, Czy mocno każda cegła osadzona, I opuścili z rozpaczą ramiona, Jak gdyby myśląc: człowiek ich nie zwali. Lecz krzepiło proroctwo poety, że ten ogrom runie i pryśnie, że z wiatrem zachodnim wzejdzie słońce swobody*<sup>45</sup>.

Tu cytat jest wykorzystany jako substytut przeżyć historyka, który patrzy, myśli i przeżywa jak Mickiewicz. W warunkach niewoli, z łaski dopuszczony do źródeł wiedzy (archiwów), niby partner, a faktycznie obiekt chwilowego zaciekawienia, podejrzewany ustawicznie o knucie czegoś przeciw Rosji – Askenazy musiał odczuwać swą sytuację tak jak Mickiewicz wśród „przyjaciół Moskali”. Wczuwał się w psychiczną sytuację poety, a cytował go również po to, by dać świadectwo własnej egzystencji.

Trzecim i najobszerniejszym polem wykorzystywania literatury pięknej przez Askenazego są parafrazy i aluzje. Wszystkie teoretycznoliterackie i lingwotekstowe koncepcje odróżnienia cytatu od aluzji okazują się skuteczne tylko w odniesieniu do jednego autora lub jednego nurtu estetycznego. Pewne jest jedynie, iż aluzje dowodzą, że „literatura żywi się literaturą”<sup>46</sup>. Nie potrafimy wyznaczyć granic między cytatem a aluzją. W płaszczyźnie tekstu próbuje się ustalić, że cytat to dosłowne

<sup>42</sup> Sz. Askenazy, *Uwagi*, s. 7.

<sup>43</sup> Tamże, s. 9. Jest to początek artykułu Mickiewicza *O ludziach rozsądnych i ludziach szalonych*, po cytacie mamy dodatkowo króciutki fragment *Ody do młodości*.

<sup>44</sup> Tamże, s. 13.

<sup>45</sup> Tamże, s. 358.

<sup>46</sup> J. Paszek, *Sztuka aluzji...*, s. 136.

powtórzenie tekstu-wzorca obejmujące odcinek zdania (wypowiedzenia), zaś aluzja to repetycja niedosłowna krótsza od wypowiedzenia<sup>47</sup>. Niewiele to jednak daje dla określenia stylu lektury czy projektowania zachowań adresata. Przy lekturze prac historycznych Askenazego dochodzę do przekonania, iż znaki graficzne oraz metatekstowe zapowiedzi aktu cytowania nadają lekturze znamiona oficjalności, czasem nawet stylu uroczystego, podczas gdy aluzje wprowadzają reguły stylu konwersacyjnego. Różnica stopnia oficjalności i konwersacyjności odpowiada różnym rolom w akcie komunikacji literackiej – przy stylu oficjalnym nadawca jest uprzywilejowany względem odbiorcy (stoi wyżej w hierarchii), zaś przy stylu konwersacyjnym układ komunikacyjny opiera się na relacjach partnerskich. Jest to zatem model asymetryczny oraz symetryczny<sup>48</sup>.

Obserwując przejawianie się aluzji i/lub parafraz literackich u Askenazego dochodzimy do przekonania, iż główne ich funkcje to: legitymizacja erudycyjno-źródłowa kompetencji autora w omawianym przedmiocie; tworzenie kanonu arcydzieł, których znajomość jest konieczna w życiu kulturalnym każdego człowieka; podtrzymywanie umownego, skrótowego kodu komunikowania się wewnątrz wspólnoty narodowej poprzez żywotne tradycje kultury; wyrażanie indywidualnych preferencji estetycznych oraz wpływanie na takie preferencje odbiorców, a więc dynamizowanie świata aksjologii; poprzez aprobatę/dezaprobatę danego obrazu lub wyrażenia poetyckiego wyrażanie uczuciowego stosunku wobec rzeczywistości empirycznej, która odzwierciedla się w literaturze (skrajne emocje: od adoracji po pogardę); ustawiczne aktywizowanie mentalne i emocjonalne odbiorcy. Fundamentem aluzji jest wspólnota doświadczeń kulturowych nadawcy i odbiorcy, a jej głównym zadaniem w tekście – podtrzymywanie kontaktu między podmiotem wypowiedzi a jej adresatem i sterowanie odbiorem (lekturą) pod względem poznawczym i emocyjnym. Zastosowanie aluzji powoduje, że wspólnota lekturowa przekształca się we wspólnotę kulturową, a w konsekwencji – we wspólnotę ideową, narodową etc.

Askenazy nie stosował aluzji do literatury współczesnej. Zatrzymuje się na generacji romantyków – Mickiewiczu, Krasińskim, Słowackim, wspomina o Kraszewskim, Syrokomli i Polu, ale już tylko przy okazji studiów krytyczno-historycznych. Współczesność literacka nie przedostaje się do jego prozy historiograficznej, choć jak rzadko kto umiał patrzeć na przeszłość oczyma potrzeb dnia dzisiejszego i choć przyznawano, że dar „barwnego opowiadania” oraz „portretowania” ludzi zawdzięcza „szerokiemu czytaniu literackiemu”<sup>49</sup>. Rozpatrując autorów i tytuły utworów, które aluzyjnie przywoływał, możemy uznać, iż w swoich upodobaniach literackich realizował model, do którego w krytyce literackiej wzywał Lucjan Siemieński

---

<sup>47</sup> J. Grzenia, *Cytat a aluzja literacka*, [w:] *Z problemów współczesnego języka polskiego*, red. A. Wilkoń, J. Warchała, Katowice 1993, s. 110–111.

<sup>48</sup> Inspiruję się pracą zbiorową *Style konwersacyjne*, red. B. Witosz, Katowice 2006.

<sup>49</sup> P. Szczerba, *Prace Prof. Askenazego*, „Krytyka” R. V: 1903, t. I, s. 143.

– klasykujący, oparty na uniwersalnych wzorach tworzonych przez arcydzieła literatury światowej, do których włącza się też arcydzieła romantyzmu.

Wyraziste aluzje są łatwe do rozpoznania, gdy towarzyszą im sygnały identyfikujące tekst-wzorzec. Kiedy Askenazy opisuje dzieje Królestwa Kongresowego, opowiada o wdowie po doktorze Morenheimie, która miała być stręczycielką w zakresie potrzeb erotycznych W. Ks. Konstantego. Pisze: „Między innymi wypadło jej odegrać nieco śliską rolę w fatalnej przygodzie owej nieszczęśliwej «Angielki», o której jest mowa w *Kordianie*, niejakiej pani Ararousch, zmarłej nagle w Petersburgu w czerwcu 1802 r. [...]”<sup>50</sup>. Przedstawiając sylwetkę Stanisława Sołtyka (synowca biskupa) pisał Askenazy: „Uderza ona wyobraźnię, ale i głębszą ściąga uwagę. To byłby właściwie, z pewną licencją poetycką, białowłosey prezes spiskowy, w zgromadzeniu podziemnym pod katedrą św. Jana w *Kordianie*”<sup>51</sup>. Prezentując w *Łukasińskim* Kazimierza Machnickiego, historyk uznaje za potrzebne napomknąć o nim jako bohaterze literatury romantycznej. Najpierw wplata w narrację cytaty z *Dziadów* (scena w salonie warszawskim, „Był on wtenczas młody...”), oczywiście bez wskazania źródła cytatu, po czym dodaje „Nie był to jeszcze wtedy ów *wariat Machnicki*, obłąkany *Król zamczyska*, jak go po Mickiewiczu odmaluje Goszczyński, wyniszczonego po tylu przebytych mękach, ponurego dziwaka i szaleńca, a jeszcze z piętnem niezwykłości na czole”<sup>52</sup>. Tu aluzje potwierdzają realistyczną, dokumentującą funkcję utworów literackich. Askenazy stosował też aluzje, które poprzez tytuł utworu odwoływały się do wiedzy o kulturze literackiej danego okresu i jej politycznych uwarunkowaniach. Dyskretnie wpływał przez to na uczucia czytelnika, budził w nim niechęć do przedstawicieli administracji carskiej. Pisze więc o wzrastającej roli policji w Królestwie Kongresowym i porównuje jej wszechobecność z analogicznymi przykładami z Wenecji czy Austrii. „[...] pomiędzy oskarżającą recenzją policyjną wierszy Leopardiego i Manzonięgo przez naczelnego cenzora austriackiego Brambillę, a druzgocącą ekspertyzą cenzuralną naszego Szaniawskiego i Nowosilcowa o *Wallenrodzie* Mickiewicza”<sup>53</sup>.

Z literatury powszechnej użytkował aluzje równie często. Charakteryzując mentalność pokolenia Łukasińskiego, pisał:

Ten major czwartaków należał do generacji, która jeszcze czytała Ossyana choćby w świeżym przekładzie Brodzińskiego, a już zaczynała rozczytywać się w Byronie. A znów najniespodzianie owe ponure „grobowce” wziął on wprost od rewolucyjnego Volneya, wczytawszy się widocznie za młodu w jego *Rozwaliny czyli uwagi nad rewolucjami narodów* [...]”<sup>54</sup>.

Widać, iż literaturę traktował historyk jako wyjątkowo doniosły czynnik formacyjny. Wprost narzucał czytelnikom własne oceny czyjegoś pisarstwa. We *Wczasach*

<sup>50</sup> Sz. Askenazy, *Dwa stulecia*, t. II, s. 451.

<sup>51</sup> Sz. Askenazy, *Szkice i portrety*, s. 285.

<sup>52</sup> Sz. Askenazy, *Łukasiński*, t. I, s. 10.

<sup>53</sup> Tamże, s. 245.

<sup>54</sup> Tamże, s. 240.

*historycznych*, referując piśmiennictwo pamiętnikarskie we Francji, od niechcienia formułował lapidarne oceny:

Mają Włosi ponure wyznania Alfierego, tętniące namiętnością i bólem, mają Anglicy sceptyczny i drwiący dziennik Walpoła, mają Niemcy rzeźbioną misternie Goethowską autobiografię, mamy i my od biedy lapidarną gaskonadę pana Paska. [...] aż do gorzkich konfesji biednego Jana-Jakuba, od bezlitosnych zgrzytów moralisty Saint Simona aż do zagrobowych odwetów Atali-Chateaubrianda [...]<sup>55</sup>.

Do Chateaubrianda wracał w tym tomie kilkakrotnie (s. 176–177, 197), cytując go bardziej jako kronikarza swego czasu i dyplomatę niż pisarza. Aluzje do *Kandyda* Woltera czy do *Luzjad* Camõesa w tymże tomie (s. 218, 315) ilustrują stan mentalności omawianego okresu, przypominają język, system pojęć, kod kulturowy epoki. Pełnią więc funkcje poznawcze i edukacyjne. Wymagają jednak od adresata erudycji nie na miarę dzisiejszego poziomu wykształcenia humanistycznego.

Bywają też aluzje mniej widoczne, nieoczywiste, stanowiące pogranicze myślenia potocznego, które się przejawia w zasobie frazeologicznym języka. O zakwalifikowaniu ich jako aluzji decyduje dobra wola, erudycja i sprawność asocjacyjna czytelnika. Nie ma wątpliwości, że wyrażenie „Danajskie względy, danajski podarek”, którym Askenazy kwituje zabiegi państw zaborczych około podniesienia polskiej gospodarki<sup>56</sup>, ma genezę w antycznych przekazach o zdobyciu Troi. Nie rozstrzygniemy, czy ma źródło w *Iliadzie*, czy w *Eneidzie*. Dość, że tylko niektórzy współcześni czytelnicy przypomną sobie zdanie Wergiliusza „timeo Danaos et dona ferentes”. Zdanie „toczyły się bez przerwy homeryczne boje pomiędzy prezesem Wodzickim a rektorem Litwińskim, pomiędzy Senatem a izbą, pomiędzy arystokracją a mieszczactwem”<sup>57</sup> zawiera aluzję do *Iliady*, równie dobrze jednak może być traktowane jako przejaw stylu potocznego, użytkującego szablonowe frazeologizmy. „Homeryckie boje” oznacza dziś ‘zaciekle, krwawe’. To niewątpliwa hiperbolizacja sporów na słowa, które miały miejsce w Krakowie; Wodzicki i Litwiński nie naśladowali Achillesa i Hektora. Askenazy chciał po prostu nadać stylowi jędrność, chciał przybliżyć czytelnikowi ideową temperaturę tych sporów, więc użył powszechnie zrozumiałej aluzji. Tak użyta aluzja nie uwzniośla bohaterów narracji historyka, ale ich degradowała. Jest bowiem wyjątkowo efektywnym środkiem do zaznaczania ironii autorskiej, w czym Askenazy był takim mistrzem, że udowodnić tego nie trzeba<sup>58</sup>.

Motta, cytaty, aluzje czyli żywioł „cudzego słowa” w tekstach koresponduje u Askenazego z ulubioną, choć niekoniecznie instruktywną metodą stosowania przypisów, które lokalizują źródła w sposób utrudniający ich weryfikację. Pochodną tej metody jest zgęszczanie w tekstach najrozmaitszych fraz i wyrażen obcojęzycznych,

<sup>55</sup> Sz. Askenazy, *Wczasy historyczne*, t. I, s. 58–59.

<sup>56</sup> Sz. Askenazy, *Dwa stulecia*, t. II, s. 211.

<sup>57</sup> Tamże, s. 326.

<sup>58</sup> P. Chmielowski, *Zarys najnowszej literatury polskiej (1864–1897)*, wydanie czwarte, przejrzone i znacznie powiększone, Kraków–Petersburg 1898, s. 399: „W charakterystyce osobistości działających ma sąd bystry, lecz nieraz złośliwością nacechowany”.



szpikowanie narracji niedokładnymi cytatami, włączanie do rozważań fragmentów cudzych tekstów i przywoływanie obcych kultur. Lektura Askenazego to często slalom czytelnika między „cudzymi słowami”, czasem wrażenie obcowania z patchworkiem, pośpiesznie zszytym na chybił-trafił, to nieustanne napięcie uwagi i aktywizowanie pamięci. Dla kogoś, kto biegle podąża za skojarzeniami autora, dla rzeczywistego partnera intelektualnego taka lektura kontekstualna jest rozrywką umysłową i estetyczną satysfakcją.

### Literaci wobec Askenazego

Jeśli ktokolwiek z piszących jest cytowany w podręczniku szkolnym, to znaczy, że spełnił swe zadanie wobec kultury narodowej, że stał się wzorem dla młodzieży. Fragment z *Łukasińskiego* dotyczący mowy podczas wstępowania do loży wolnomularskiej zamieścił Lucjusz Komarnicki w *Historii literatury polskiej XIX wieku*<sup>59</sup>. Jeśli zawodowy literat recenzując prace historyka mówi, iż są to „mistrzowskie szkice literackie”<sup>60</sup>, to chyba nie ma wątpliwości, że pisarze czytali i cenili Askenazego. Może najpiękniejszym hołdem złożonym historykowi są [*Uwagi nad „Poniatowskim” Askenazego*] napisane przez Stanisława Wyspiańskiego. Autor *Warszawianki* kupił książkę w księgarni Gebethnera w Krakowie, dnia 31 marca 1905 roku i 1 kwietnia notował w raptularzu, iż czyta „Ks. Józefa”<sup>61</sup>. Po śmierci poety i malarza 4 karty rękopisu uwag o książce Askenazego opublikował Wilhelm Feldman w „Krytyce” z dopiskiem „Z rękopisów pośmiertnych”<sup>62</sup>. Recenzja Wyspiańskiego jest emfaticzna, wrażenia z lektury przedstawia tak, jakby nie dotyczyły monografii naukowej, ale utworu artystycznego:

Ukończyłem właśnie czytać książkę Askenazego o księciu Józefie. Jakże ogromna i tragiczna Dola rozwija się w tej księdze o wielkim rycerzu. Bez słowa krzywdy dla nikogo – w zacknionej piersi tłumiąc ból ducha – dla Polski tylko i na tej tylko Polski służbie wszędzie i zawsze dla Polski HONORU i SUMIENIA.

Można się było domyślać, można było zgadywać z portretów jego, z miłości narodu do jego imienia, z legendy jego rycerskiej i śpiewów o nim, że tajemnice w nim są i skarby w tej duszy wielkie i żar – co ze śmiercią nie stygnie.

<sup>59</sup> L. Komarnicki, *Historia literatury polskiej XIX wieku (z wypisami): Książka dla młodzieży szkolnej i samouków. Część I (Od upadku Rzeczypospolitej do wystąpienia A. Mickiewicza)*, Warszawa [1917], s. 119.

<sup>60</sup> F. Hoesick, *Książki i ludzie. Felietony literackie. Seria druga: rzeczy polskie*, Warszawa 1934, s. 230.

<sup>61</sup> S. Wyspiański, *Dzieła zebrane*, t. 16, vol. III: *Kalendarz życia i twórczości 26 marca 1898 – grudzień 1907 Stanisława Wyspiańskiego*, opracowała A. Doboszewska, Kraków 1995, s. 373–374.

<sup>62</sup> S. Wyspiański, [*O czci dla bohaterów*], „Krytyka” R. X: 1918, t. I, s. 534–535. Wydawcy *Dzieł zebranych* Wyspiańskiego nie podali, iż niemal cały tekst był włączony do recenzji trzeciego wydania pracy Askenazego w „Gazecie Kieleckiej”. Zob. *Książkę Józef Poniatowski (Wydanie jubileuszowe)*. Dr Szymon Askenazy, „Gazeta Kielecka” R. XLIII: 1913, nr 43, s. 2.

Ale dopiero po przeczytaniu tej książki wie się o tym, że domysł i przecucie, to nowa dla niego krzywda i wielkiej jego rzeczywistej tragedii przyćmienie. Tę tedy należy poznać i czytać, i znać, i dlatego czytać należy dzieło Askenazego<sup>63</sup>.

Właśnie *Księżę Józef Poniatowski* najbardziej, najwyraźniej oddziałł na literaturę polską. Pewnie, książka Askenazego i wcześniejsze jego prace poddające rewizji dzieje Legionów Polskich we Włoszech wyrosły na gruncie neoromantycznym, były wyrazem powracającej fali idei niepodległościowych. Zapewne, gdyby nie Askenazy, inny historyk uderzyłby w tę samą strunę narodową i oddźwięk społeczny też rozległyby się w polskiej duszy. I najpewniej powstałyby podobne utwory literackie. Ale fakty są takie, że złotą legendę Legionów i obronę Napoleona czynnie współtworzył Askenazy i to jemu bezpośrednio lub pośrednio zawdzięczamy powstanie utworów, które miały doniosły wpływ na postawy Polaków, przede wszystkim *Popiołów* Stefana Żeromskiego.

Do pisania *Popiołów* Żeromski długo się przygotowywał. Był bibliotekarzem, miał dostęp do obfitych zasobów dokumentów i wspomnień z epoki. Utrzymywał kontakty z Tadeuszem Korzonem, który całym sercem był oddany mitowi Kościuszki. Pod jego wpływem na setną rocznicę bitwy maciejowickiej napisał opowiadanie *Mogiła* (1894). Później, w 1896 roku, ogłosił *O żołnierzu tułaczku*, gdzie już się pojawia temat napoleoński. Między tym opowiadaniem a *Popiołami* są wyraźne związki nawet w płaszczyźnie tekstowej<sup>64</sup>. Wspominał w roku 1901, iż *Popioły* zaczął pisać przed dwoma laty<sup>65</sup>, zatem w roku 1899. Intensywną robotę nad powieścią prowadził od lata 1901 w Zakopanem. Na podstawie analizy skreśleń i poprawek na autografie powieści oraz porównania autografu z wersją drukowaną w „Tygodniku Ilustrowanym” (1902 nr 23–1903 nr 52) i w edycji książkowej Stanisław Zabierowski ustalił, że:

- pierwotna wersja powieści odzwierciedlała niezyczliwe wobec generała Dąbrowskiego stanowisko zawarte we wspomnieniach Amilkara Kosińskiego,
- nie zawierała znanych z wersji drukowanej rozdziałów: weneckiego, werońskiego i mantuańskiego,
- informacje o legionach spoczywały na punkcie widzenia „od dołu” Ojrzyńskiego, a nie „oko w oko” księcia Gintułta, co należy przypisać oddziaływaniu na pisarza stanowiska Korzona,
- w roku 1900 Askenazy wystąpił podczas III Zjazdu Historyków z krytyką historiografii legionowej, widząc w Dąbrowskim „zogniskowanie całego ruchu legionowego”<sup>66</sup>,
- w następstwie wystąpienia Askenazego pisarz dokonał daleko idących poprawek w tekście *Popiołów*, które prostowały pierwotne błędy w biografii Dąbrowskiego

<sup>63</sup> S. Wyspiański, [Uwagi nad „Poniatowskim” Askenazego], [w:] *Dzieła zebrane*, t. 14: *Pisma prozą. Juwenilia*, red. zespoła pod kier. L. Płoszowskiego, Kraków 1966, s. 54.

<sup>64</sup> S. Zabierowski, *Ze studiów nad Żeromskim...*, s. 18.

<sup>65</sup> Stefan Żeromski, *Kalendarz życia i twórczości*, s. 219.

<sup>66</sup> S. Zabierowski, *Ze studiów nad Żeromskim...*, s. 57.

(zwłaszcza dotyczące bitwy pod Raszynem), wprowadzały obszerne epizody włoskie odpowiadające dziejom legionowym oraz dopełniały wersję pierwotną o wcześniej niedostępne informacje o generale Sokolnickim.

Wiemy ze wspomnień Sokolnickiego-historyka, iż to Askenazy przyczynił się do poznania przez Żeromskiego odnośnych materiałów. Najpewniej też bezpośrednia interwencja lwowskiego historyka spowodowała odmienną redakcję batalii pod Raszynem i rady wojennej po kapitulacji Warszawy. Jedna z najważniejszych polskich powieści historycznych powstała pod niewątpliwym wpływem Askenazego i przy pomocy jego uczniów.

Niewątpliwie też patronował Askenazy licznym utworom literackim powstałym z okazji stulecia epopei napoleońskiej oraz zgonu księcia Józefa. *Bój olbrzymów* Wiktora Gomulickiego, *Koniec epopei* Kazimierza Przerwy-Tetmajera, powieść *Książę Józef* i dramat *Termopile polskie. Misterium na tle życia i śmierci księcia Józefa Poniatowskiego* Tadeusza Micińskiego, a także wiele utworów rymowanych<sup>67</sup> różnej wartości upamiętniło rok 1813 i pokazało, że naród kochał księcia „nie tylko za czyny, tryumfy i zalety, ale i za całokształt jego duszy, jego organizacji, jego rasy, do dna polskiej”<sup>68</sup>. Najwięcej wysiłku w popularyzowanie osoby i czynów księcia Józefa włożył płodny i wszechstronnie uzdolniony poeta, kiedyś cudowne dziecko polskiej liryki, później coraz wyraźniej wyrobnik gładkich rymów, piewca starej Warszawy i wskrzesiciel romantycznych hasła – Artur Oppman (Or-Ot)<sup>69</sup>. Jego poetycki portret księcia uznano za wierszowany „załącznik do dzieła Askenazego”<sup>70</sup>. W tomiku *Pieśni o księciu Józefie* (1918) poeta nie tylko wprowadza obszerne przypisy faktograficzne, opierając się na monografii Askenazego, ale dodatkowo cytuje tę pracę *in extenso* jako objaśnienia do poematu *Trębacz z Jabłonny* i sonetu *Elstera*. Nie ma wątpliwości, iż poetycki cykl Or-Ota wywodzi się genetycznie z książki lwowskiego historyka.

Autor był nie tylko poetą, lecz i wydawcą materiałów historyczno-wspomnieniowych, w tym tak istotnych jak: *Księstwo Warszawskie. Wspomnienia i obrazy*

<sup>67</sup> Książę Józef był, obok Traugutta, najczęstszym bohaterem liryki legionowej – I. Maciejewska, *Rewolucja i niepodległość: z dziejów literatury polskiej lat 1905–1920*, Kielce 1991, s. 139. O „ucieleśnieniu w osobie księcia modelu zachowań” dla legionistów pisze Zbigniew Kloch, *Poezja pierwszej wojny. Tradycja i konwencje*, Wrocław 1986, s. 40. Przemiany ideowe Or-Ota podczas pierwszej wojny sygnalizuje K. Stępnik, *Rekonians: studia z literatury i publicystyki okresu I wojny światowej*, Lublin 1997.

<sup>68</sup> A. Grzymała-Siedlecki, *Książę Józef w nowej literaturze powieściowej*, [w:] tegoż, *Luźnie i dzieła*, wybr. A. Okońska, wstęp J. Krzyżanowski, Kraków 1967, s. 170 (pierwotnie: „Muzeion” 1913, z. 9–10).

<sup>69</sup> R. Taborski, *Bard starej Warszawy Artur Oppman (Or-Ot)*, [w:] *Pisarze Młodej Polski i Warszawa*, red. D. Knusz-Rudzka, R. Taborski, J. Zacharska, Warszawa 1998, s. 228–239. Or-Ot jako poeta, który utrwał zbiorowe wyobrażenia Polaków na przełomie wieków, znalazł za to uznanie w oczach M. Micińskiej, *Między Królem-Duchem a mieszczaninem. Obraz bohatera narodowego w piśmiennictwie polskim przelotem XIX i XX w. (1890–1914)*, Wrocław 1995.

<sup>70</sup> M. Bednarczyk, E. Pogonowska, *Znani, nieznan, nierozpoznani: o kilku figurach zbiorowej wyobraźni*, Warszawa 2009, s. 18.

(zebrał Or-Ot, Warszawa 1917) oraz *Na San Domingo. Obrazy i wspomnienia* (zebrał, przedmową i przypiskami opatrzył Or-Ot, Warszawa 1917). Wnosząc z przypisów, miał wyjątkowo rozległe czytanie w literaturze przedmiotu, konkretne daty historyczne zgadzają się z ustaleniami Askenazego. Tematykę legionową oraz postać księcia Józefa wprowadzał nawet do publikacji przeznaczonych dla dzieci (*Szopka warszawska. Sceny i pieśni*, 1916 (1918); *Baśń o szopce*, 1921). Wzorowi osobowemu księcia Józefa przypisywał więc ważne funkcje wychowawcze. Tematykę tę przez lata podejmował w wierszach ogłaszanych w „Tygodniku Ilustrowanym”, a następnie w tomikach poetyckich. Poświęcił jej następujące prace: *Epopeja napoleońska (Fragmenty poetyczne)*, Warszawa 1912, *Pieśni o sławie. Nowe poezje*, Warszawa 1917, *Pieśni o Legionach i o Księstwie Warszawskim*, Warszawa 1918, *Pieśni o księciu Józefie*, Warszawa 1918, *Hymn wolności*, Warszawa 1925.

Najstaranniej skomponowany jest tomik *Pieśni o księciu Józefie*. Składają się nań wiersze: *Romans księcia Pepi*; *List księcia Józefa. 1792*; *Księżę Józef pod Raszynem*; *Noc w Krakowie. 1813*; *Trębacz z Jabłonny*; *Elstera*; *Pogrzeb księcia Józefa Poniatowskiego*; *Elegia poświęcona pamięci księcia Józefa Poniatowskiego*; *Testament wodza*. Postaci wodza poświęcone są ponadto utwory w innych tomikach, jak: *Szpinet księcia Józefa*; *1814* (tomik *Epopeja napoleońska*) oraz *W roku 1791 i Odstonięcie pomnika księcia Józefa* (tomik *Hymn wolności*). *Pieśni o sławie* zawierają utwory, które znajdują się też w *Pieśniach o księciu Józefie*. Są to: *List księcia Józefa. 1792*; *Noc w Krakowie. 1813*; *Trębacz z Jabłonny*; *Pogrzeb księcia Józefa Poniatowskiego*; *Elegia poświęcona pamięci Józefa księcia Poniatowskiego* (sic!, tytuł zmieniony). W większości tomików powtarzają się następujące utwory: *Berezyna*; *Bonaparte*; *Duma o Sułkowskim*; *Idzie żołnierz borem, lasem*; *Legenda cesarska*; *Legioniści*; *Saragossa*; *Somosierra*; *Święta Helena*. W poetyckim przedstawieniu dziejów sławy polskiego oręża Or-Ot wyraźnie zatem preferował okres napoleoński oraz wzór rycerskiego honoru, za jaki uznawał księcia Józefa.

*Pieśni o księciu Józefie* stanowią wzór heroicznej biografii oparty na modelu romantycznym. Akcentują przemianę duchową bohatera (symboliczna metamorfoza Gustaw – Konrad, księżę Pepi – księżę Józef), czyli moralną ekspiację. Profetyczne sygnały o śmierci w nurtach Elstery towarzyszą mu już od romansowej młodości. Mimo tej świadomości tragicznej klęski bohater, po psychomachii, dokonuje wyboru, aby uchronić najcenniejszą wartość – honor. Zgon herosa i jego pogrzeb to plastyczny i uteatralizowany obraz silnie oddziałujący na wyobraźnię i wyraźnie służący kreowaniu mitu politycznego. Poprzez piękną śmierć i uświęcone przez Boga przesłanie przedśmiertne księżę Poniatowski przeszedł do życia wiecznego w legendzie o mężnym i wiernym rycerzu. Bardziej się nadawał do tej roli niż Dąbrowski czy Sułkowski, bo w jego biografii nie było tej skazy na legendzie Legionów, którą stanowiły wyprawa egipska oraz San Domingo. Trafnie i całkiem w myśl Askenazego poeta zdefiniował wiek XIX jako wiek księcia Józefa:

Grom! Z Saskiego ogrodu huknął strzał armatni:  
To Zieleńce! Strzał: Raszyn! Trzeci: to ostatni

Spod Lipska odzew Księcia! Czwarty: Listopada  
 Rewolucja!... Strzał: Grochów! Strzał: to naga szpada  
 Sowińskiego na Woli! I znów grom: Powstanie!  
 I burza: grom po gromie wali: Zmartwychwstanie!  
 Stulecie kipi ogniem, jak płomieni strefa –  
 A nad całym stuleciem – Duch Księcia Józefa!..  
 (*Odsłonięcie pomnika księcia Józefa*)

## Askenazy jako krytyk literacki

Autorytet Askenazego-historyka miał wpływ na niektóre oceny historycznoliterackie. Kazimierz Jarecki w roku 1903 wręcz dyskwalifikował Słowackiego wykazując, iż opisane przezeń rozdwojone psychicznie typy ludzkie pojawiają się dopiero w epoce *Wyzwolenia* Wyspiańskiego:

*Kordian* przeszedł prawie bez wrażenia. I nie mogło być inaczej. Jak słusznie zauważył prof. Askenazy, takich typów jak Kordian we współczesnym społeczeństwie polskim nie było. Ludzie z r. 1831 byli ludźmi zdrowymi, jednolitymi, pełnymi sił, życia i energii<sup>71</sup>.

Askenazy ogłosił kilkanaście szkiców i studiów, które dla historii literatury miały poważne znaczenie. W *Studiach historyczno-krytycznych* (1894) zebrał rzeczy wcześniej znane z miesięczników warszawskich. Studia o Carlyle'u oraz *Tainie* są ważne nie tylko jako świadectwa formowania się metody badawczej Askenazego-historyka. Mają też wagę dokumentów lektur literacko-estetycznych schyłku wieku XIX, gdy następowała wymiana gustów realistycznych na indywidualizm psychologiczny i intuicjonizm. O Carlyle'u pisał z powodu polskiego przekładu *Sartor Resartus*, którego dokonał Sygurd Wiśniowski (1882). Tłumacz był zauroczony angielskim pisarzem, Askenazy – przeciwnie. W szkicu sformułował pogląd, do którego często wracał, o zasadniczej rozbieżności celów i sposobów pisania prac literackich i historycznych. Ironicznie wyrażał się o *Rewolucji francuskiej*:

Piękna to książka, zapewne, niekiedy natchniona, lecz wszędzie nieściśła; jest poematem, w którym postacie bezbożne demagogów francuskich nabierają niewyraźnych kształtów upadłych aniołów Miltonowych; wkracza raczej w zakres beletrystyki, aniżeli badania naukowego. Powiedzielibyśmy nawet w szczególności, że zarówno *Rewolucja* jak i *Cromwell* Carlyla uderzająco przypominają sposób pisania Wiktora Hugo – niezszczytne pokrewieństwo dla dziejopisarza [...]<sup>72</sup>.

Takie poglądy odnajdujemy w kilku studiach na temat politycznej lub dziejopisarskiej aktywności literatów zachodnioeuropejskich, które przedrukował we *Wczasach historycznych*. W tomie 1 poświęcił literaturze szkice: *Niemcy o Polsce* [źródłowy przegląd tematyki polskiej w literaturze niemieckiej], *Pamiętniki pani Potockiej*, *Ferrand*, *Literatura orleańska* [pamiętniki Prince de Joinville], *Stendhal dyplomata*, *Mérimée*, „*Epik*” *nienawiści* [Gustaw Freytag], a zwłaszcza *Pisma*

<sup>71</sup> K. Jarecki, *Juliusz Słowacki*, Lwów 1903, s. 9–10.

<sup>72</sup> Sz. Askenazy, *Carlyle*, [w:] tegoż, *Studia historyczno-krytyczne*, Kraków 1894, s. 221.

*Włodzimierza Spasowicza*. W tomie 2 zaś wartość poznawczą ma biografia włoskiego poety narodowego z XVIII wieku Vittorio Alfieri. Rozróżnianie poezji i historii jest w tych książkach wyraźne:

Podobne amplifikacje i parafrazy, dobre może w powieści, lecz nieprzydatne w historii, zdarzają się u Kalinki na każdym kroku [...] <sup>73</sup>;

W salonach czytał paniom swoje zgrabne wiersze i lekkie komedyjki, w domu dla siebie pisał historię upadku Polski <sup>74</sup>;

Dziejopis goni za efektami powieściopisarza i w dodatku zazwyczaj zapożycza się z drugiej ręki <sup>75</sup>.

Drugą cechą, która się powtarza w różnych pracach Askenazego o literaturze, jest lekceważenie akademickiej estetyki. Askenazy wzięł od Taine'a przekonanie, iż właśnie piśmiennictwo najlepiej odzwierciedla ducha wieku, zatem jego badanie jest nieocenioną pomocą dla zbadania psychologii danego narodu <sup>76</sup>. Bardzo zręcznie przeprowadził krytykę literacko-estetycznych kryteriów wartościowania, które sformułował Taine. Wykazał, iż „stopień ważności” cechy dodatkowo, odzwierciedlony w utworze, prowadzi na manowce. *Treny* Kochanowskiego – pokpiwał – należałoby uznać za obiektywnie piękniejsze od *Pana Tadeusza*, gdyż malują cechę ogólnoludzką, a nie jedynie narodową <sup>77</sup>. Takie anestetyczne stanowisko prezentował w popisowej, potwierdzającej wszechstronną erudycję literacką, analizie prac krytycznoliterackich Spasowicza. Wykazał w niej, że krytyk rozpatruje literaturę jak prawnik – oskarża i broni, a także jak doradca polityczny, który uczy, jak wyciągnąć praktyczne korzyści z postawy lojalistycznej. Otóż Askenazy polemizuje ze Spasowiczem dotąd, dopokąd może operować językiem pojęciowym, czyli na terenie epiki. Gdy przychodzi do poezji, wręcz wzywa do estetycznego intuicjonizmu i do wczuwania się oraz przeżywania.

Interpretująca każdy szczegół, o wszystko pytająca, gubiąca się w drobnostkach, a czysto dialektyczna metoda badania najpierwszych utworów natchnienia i sztuki, wynaleziona i umiłowana przez Niemców, czyliż jest istotnie wszędzie użyteczną, stosowną, potrzebną? Najmniej jest chyba potrzebną w zastosowaniu do najpotężniejszego i najswobodniejszego w swych lotach geniusza sztuki dramatycznej i do jego wielkich arcydzieł, które należałoby nareszcie zostawić w spokoju, bo same trafią do dusz ludzkich, a do każdej trafią drogą osobną <sup>78</sup>.

Przyпускаjąc wszakże, że czytelnik zwolni nas od dalszych rozpraw o poezji – o poezji, jednej z tych rzeczy dobrych, z najlepszych, w których więcej smakować, niż o nich rozprawiać się godzi <sup>79</sup>.

<sup>73</sup> Sz. Askenazy, *Wczasy historyczne*, t. I, s. 106.

<sup>74</sup> Tamże, s. 120.

<sup>75</sup> Tamże, s. 245.

<sup>76</sup> Sz. Askenazy, *Taine*, [w:] tegoż, *Studia historyczno-krytyczne*, s. 276.

<sup>77</sup> Tamże, s. 285.

<sup>78</sup> Sz. Askenazy, *Wczasy historyczne*, t. I, s. 353.

<sup>79</sup> Tamże, s. 364.

Sformułował jednak Askenazy własny projekt krytyki literackiej, skierowany przeciw genetyzmowi filologicznemu i akademickiemu estetyzmowi. Sprowadził ją niemal do statusu nauki pomocniczej historii. Niektóre założenia dzielił z koncepcją Władysława M. Kozłowskiego, jak np. przekonanie, że czasem „intuicja poety zbliża go więcej do prawdy historycznej, niż niedostateczne dokumenta dziejowe”<sup>80</sup>. Swój projekt wyłożył w szkicu *Na marginesie „Kordiana”*, ogłoszonym po raz pierwszy w roku 1902 („Kwartalnik Historyczny”), a wrócił do niego w artykule z roku 1934 („Wiadomości Literackie”) *Kompania krymska Mickiewicza*. Wychodził z założenia filozoficznego, iż wpływ literatury romantycznej był nie tylko „[...] podmiotowym zjawiskiem piśmienniczym, bo przedmiotowym zjawiskiem dziejowym”<sup>81</sup>, zjawiskiem obiektywnym. (Tu też widać analogię z Kozłowskim, który uznawał pogląd na świat, światopogląd zbiorowy, za przedmiot dociekań filozoficznych). Skoro literatura wpływa na „samowiedzę społeczno-polityczną narodu”, to „względem tego rodzaju zjawisk piśmienniczo-dziejowych na równi z krytyką czysto literacką powołaną jest do pracy właściwa krytyka historyczna”<sup>82</sup>. Mówi „na równi”, ale tylko pozoruje partnerstwo, gdyż zaraz potem wykpiwa badanie wpływów i zależności w literaturze. Używając cudzysłowu przy słowie „kwestie”, którymi się zajmuje profesjonalna krytyka literacka, daje do zrozumienia, iż uważa je za problemy pozorne. Ważniejszą sprawą („innego rzędu a głębszej poniekąd doniosłości”<sup>83</sup>) są zagadnienia tła społecznego i politycznego. Tu formułuje szereg naprawdę ciekawych pytań, na które ma odpowiadać taka krytyka:

[...] jakim sposobem dochował się Jankiel wśród kahałów litewskich, pełniących służbę wywiadowczą dla sztabu Kutuzowa? Jak zapatrywał się ziemianin litewski na kodeksowe usamowolnienie bezrolne chłopca w Księstwie Warszawskim i o ile prywatny darowniczy akt uwłaszczający Zosi i Tadeusza wyprzedzał uchwałę sejmikową wileńską z 1818 r. o oczynszowaniu włościan? [...] W takim kierunku, mniemałbym, powinna zwawo i systematycznie ruszyć ścisła krytyka specjalna i w tę stronę pragnąłbym ją obrócić – bez żadnej zresztą ujmy dla poszukiwań czysto literackich – w przekonaniu, iż wstąpiłaby ona tędy na nowe, mało uprawne a nadzwyczaj żywe pole badania<sup>84</sup>.

Łatwo dostrzec, iż autor wziął za przykład krytyki literaturoznawczej filologię niemiecką oraz komparatystykę genetyczną w typie Spasowicza. Ale proponowaną przezeń metodę historycznoliteracką uprawiali w tym czasie Adam Rzążewski, Teofil Ziemia, Józef Kallenbach czy Józef Tretiak, nie mówiąc już o Romanie Pilacie, na którego pionierskie studia w zakresie literatury okolicznościowej Oświecenia Askenazy się nie powoływał... Gdy jako przykład swej metody Askenazy dokonał

<sup>80</sup> W.M. Kozłowski, *Jak czytać utwory piękna. Literatura piękna jako źródło wykształcenia*, Warszawa 1909, s. 231.

<sup>81</sup> Sz. Askenazy, *Na marginesie „Kordiana”*, [w:] tegoż, *Nowe wczasy*, Warszawa 1910, s. 249.

<sup>82</sup> Tamże.

<sup>83</sup> Tamże, s. 250.

<sup>84</sup> Tamże, s. 251–252.

wnikliwej analizy realiów historycznych *Kordiana*, stworzył na pewno wartościową bazę przypisów źródłowych, ale przecież nie wyjaśnił, dlaczego tak niby daleki od prawdy utwór miał taki poważny wpływ społeczny? Podobnie gdy starannie zbadał życiorysy towarzyszy podróży Mickiewicza po Krymie, nie zbliżył się do odpowiedzi na pytanie o autentyczność podmiotu lirycznego w *Sonetach krymskich*. Askenazy ze swą wybitną inteligencją umiał wskazać słabe strony czyjejs metody: nakładanie się perspektyw pisarza i historyka u Kalinki, dogmatyczne ograniczenia repertuaru aksjologii u Taine'a. Ale u siebie tych wad nie wytypił. Był i tainistą, i historykiem, i pisarzem.

## Szymon Askenazy – literature and literariness

### Abstract

The article discusses the relations between Szymon Askenazy, a well-known neo-romantic historian, and the literary circle as well as the influence of literature on his historiographical work. Askenazy was a professor of the University in Lviv (in the 19<sup>th</sup> century it belonged to Austria), but intellectually he was connected to the Warsaw liberal monthly "Ateneum" (this part of Poland was occupied by Russia). What he could not openly say in Russia due to censorship, he would publish in Lviv. Patriotic themes could be discussed in historical works, but they could not be published in Russia. As a historian, Askenazy often gave advice to some writers. Under his influence was written one of the most interesting Polish novels devoted to the history of the Polish Legions - *Popioły* (*The Ashes*) by Stefan Żeromski. Moreover, the novels of Wiktor Gomułicki, Tadeusz Miciński, and Kazimierz Tetmajer were also influenced by Askenazy's work on Napoleon Bonaparte. Several volumes of Artur Oppman's poetry were influenced by Askenazy's texts on prince Józef Poniatowski.

Askenazy combined Thomas Carlyle's philosophy of heroism with Hippolyte Taine's determinism. He used literary style in his historical works and aestheticism was one of the features of Askenazy's style. The article emphasizes that Askenazy often used mottos from Romantic poetry (Byron, Campbell, Mickiewicz, Słowacki, Delavigne), included quotations from poetry and drama written in the time which he investigated and frequently made use of allusions and literary paraphrase from the literature of ancient Rome, as well as literature of Polish, British and French Romanticism.

The above-mentioned methods contributed to the "literariness" of his historical style. Askenazy did care about beautiful style, but the use of allusions narrowed down the circle of his recipients, because not everyone would easily recognize the authors and sources of the quotations. Both language and style of Askenazy reflected the intellectual level of the young generation of the intelligentsia at the turn of the 19<sup>th</sup> and 20<sup>th</sup> century, as well as the books they had read. After 100 years, however, such style does not seem to be attractive.

**Key words:** Szymon Askenazy, history of historiography, modernism, romanticism, Prince Józef Poniatowski, Napoleon, Adam Mickiewicz, Stefan Żeromski, Artur Oppman, Thomas Carlyle, Hippolyte Taine, literariness, allusion, paraphrase, quotation, motto, composition of literary work, geneticism, comparative literature, literary influences, literary tradition, convention in art, literary criticism, positivistic criticism as an attitude and scientific method